

*Sygn. akt V K 203/13*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 23 maja 2014 roku*

**Sąd Rejonowy dla Warszawy Woli w Warszawie, V Wydział Karny w składzie:**

Przewodniczący: SSR Anna Mułenko

Protokolant: sekr.sąd. Marta Skultecka, ref. Ewa Czerwińska, ref. Monika Wojtasik, ref. Anna Lesiewicz

w obecności Prokuratora: Lilli Jaremko, Ewy Potemskiej, Macieja Barczyka, Agnieszki Telega- Matejczuk, Renaty Sobczyk-Mięgoć, Alicji Kęпки

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 19 października 2012 r. , 03 grudnia 2012 r. , 19 kwietnia 2013 r., 11 czerwca 2013 r., 25 lipca 2013 r., 10 października 2013 r., 13 stycznia 2014 r., 25 marca 2014 r. i 23 maja 2014 r. w Warszawie sprawy **M. D.**

syna W. i M. z domu A.

urodzonego w dniu (...) w G.

oskarżonego o to, że:

w dniu 11.07.2010 r. w W. na skrzyżowaniu ulic: (...) i (...) naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 26 ust. 1 Prawa o Ruchu Drogowym w ten sposób, że kierując sam. M-ki O. nr rej. (...) zbliżając się do przejścia dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na wyznaczonym przejściu dla pieszych czym doprowadził do potrącenia pieszego E. W. w wyniku czego spowodował nieumyślnie obrażenia ciała u pieszego E. W. w postaci urazu głowy bez utraty przytomności, rany tłuczonej okolicy czołowej lewej, urazu jamy brzusznej- krwawienia do jamy otrzewnowej, rozerwania krezki jelita cienkiego, złamania wieloodłamkowego trzonu kości łokciowej prawej, zwichnięcia stawu barkowego prawego, złamania głowy kości ramiennej prawej z oderwaniem fragmentu kostnego, złamania szczytu wyrostka kruczego prawego, złamania żebra III lewego,

**tj. o czyn z art. 177§1 k.k.**

1. oskarżonego **M. D.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu;
2. określa, że koszty sądowe ponosi Skarb Państwa.

sygn. akt V K 203/13

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Dnia 11 lipca 2010 r. około godziny 18.35 M. D. poruszał się samochodem marki O. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Jechał środkowym pasem ruchu ulicy (...) od strony Alei (...) w kierunku ulicy (...) w W.. Kiedy M. D. zbliżał się do skrzyżowania ulicy (...) zauważył zmianę sygnału świetlnego wyświetlanego dla jego kierunku ruchu z czerwonego na zielony. W tym czasie na pasie, którym się poruszał M. D., znajdował się inny pojazd – marki F. kierowany przez A. M. (2) – który powoli ruszał sprzed światła na skrzyżowaniu, podobnie, jak pojazd znajdujący się na lewym pasie ruchu

- marki N. kierowany przez K. N.. M. D. zmienił środkowy pas, którym się poruszał, na prawy pas, aby wyprzedzić pojazdy ruszające ze skrzyżowania.

M. D. kontynuował jazdę prawym pasem ruchu ulicy (...). Na znajdującym się na ulicy (...) za skrzyżowaniem z ulicą (...) przejściu dla pieszych potrącił on znajdującego się na przejściu pieszego - E. W..

E. W. wszedł na przejście dla pieszych podczas wyświetlania dla niego czerwonego sygnału świetlnego i przemieszczał się po przejściu biegnąc. Widząc samochód kierowany przez M. D. zatrzymał się na krótko, po czym jednak kontynuował przemieszczanie się po przejściu. M. D. na widok pieszego podjął manewr ostrego hamowania oraz skrętu kierownicą w prawo, jednak nie udało mu się uniknąć potrącenia pieszego i uderzył go lewym narożnikiem swojego samochodu.

dowód: protokoły oględzin (k. 3-4, 6-7), szkic (k. 5), materiał poglądowy (k. 17), diagram (k. 80-81), zeznania świadka A. M. (2) (k. 14v-15, 168v-169v), zeznania świadka K. N. (k. 72v-73, 182-183), częściowo zeznania pokrzywdzonego E. W. (k. 25v-26, 167v-168v), wyjaśnienia oskarżonego (k. 98, 165v-167v), opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego A. K. (k. 201-220a, 242-247), opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego J. K. (1) (k. 274-301, 322-324)

Na skutek zdarzenia E. W. doznał znacznego uszkodzenia struktur kostnych i mięśniowych barku prawego z następowym zwichnięciem kości ramiennej, co stanowiło chorobę długotrwałą. Ponadto doznał obrażeń narządów jamy brzusznej z masywnym krwotokiem wewnętrznym, co spowodowało u niego chorobę realnie zagrażającą życiu. Odniesione obrażenia wywołały więc ciężki uszczerbek na zdrowiu E. W..

dowód: dokumentacja medyczna (k. 27-30, 36-48, 179), opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej Z. M. (k. 191-192, 261)

M. D. w chwili wypadku nie znajdował się w stanie nietrzeźwości lub po użyciu alkoholu.

dowód: protokół użycia urządzenia kontrolno - pomiarowego (k 9), świadectwo wzorcowania (k. 10)

Przedstawiony stan faktyczny został ustalony na podstawie powołanych wyżej dowodów.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył w niniejszej sprawie wyjaśnienia. Wskazał, że wjechał na przejście dla pieszych podczas nadawania dla samochodów zielonego światła, a pieszy wbiegł mu pod koła. Wyjaśnił, że nie miał możliwości uniknięcia wypadku, jedynie zahamował gwałtownie i skręcił kierownicą w prawą stronę. Oskarżony podał, że jechał przed wypadkiem z prędkością około 40 km/h. Wskazał, iż widział, że na środkowym i lewym pasie znajdują się samochody ruszające sprzed świateł. Wyjaśnił, że zmienił pas na prawy bez przyspieszenia, zachowując płynność ruchu. Oskarżony podał, że pieszy - kiedy go zobaczył - zatrzymał się na ułamek sekundy. To wtedy oskarżony odbił w prawo. Pieszy natomiast zaczął dalej biec.

Pokrzywdzony wskazał natomiast, że kiedy wchodził na przejście dla pieszych paliło się dla niego zielone światło, a samochody po jego prawej stronie – na pasie lewym i środkowym stały. Pokrzywdzony zeznał, że samochód stojący na środkowym pasie był samochodem terenowym, a na lewym – osobowym. Wskazał, że przechodząc przez przejście nagle na prawym pasie został potrącony przez samochód marki O.. Zeznał także, że nie mógł przebiegać przez ulicę, ponieważ nie pozwalał mu na to jego stan zdrowia.

Świadek A. M. (2) zeznał, że pieszy wszedł na przejście, kiedy dla samochodów było już nadawane zielone światło. W dodatku wskazał, że jak pieszy zorientował się, iż auta ruszyły sprzed świateł, zaczął biec. Wskazał też, że prawdopodobnie pieszy dostrzegł samochód oskarżonego, który wyprzedzał auto świadka, bo na chwilę się zatrzymał, ale mimo tego – do potrącenia doszło. Świadek zeznał, że jego zdaniem oskarżony nie jechał szybko, tylko przepisowo. Świadek wskazywał, że on i kierowca z lewego pasa po zmianie światła na zielone dla ich kierunku ruchu, „toczyli” się w kierunku przejścia dla pieszych. Swoją prędkość określił ostatecznie na 10-20 km/h. Podał także, że jechał samochodem osobowym – F. (...).

Podobną wersję przedstawił świadek K. N., z tym, że wskazał on, iż widział samochód oskarżonego wyprzedzający auto znajdujące się na środkowym pasie. Wskazał, że samochód oskarżonego jechał z dużą prędkością - 60-70 km/h. Zeznał, że pokrzywdzony przebiegał przez przejście kiedy dla samochodów paliło się już zielone światło. Świadek zeznał, że on i kierowca ze środkowego pasa powoli ruszyli spod świateł. Świadek wręcz zamiennie używał sformułowania „staliśmy” i „toczyliśmy się” w czasie, kiedy pieszy miał przebiegać przez przejście, podkreślając cały czas bardzo wolny ruch, który ostatecznie określił na 5 km/h.

Sąd dał wiarę pokrzywdzonemu w takim zakresie, w jakim podawał on, że doszło do wypadku, w którym odniósł bardzo poważne obrażenia. W pozostałym zakresie, co do szczegółów zajścia, jego zeznania są – zdaniem Sądu – niewiarygodne jako sprzeczne z pozostałym zebranych w sprawie materiałem dowodowym.

Po pierwsze Sąd uznał za nieprawdziwą wersję, że pokrzywdzony nie biegł, gdyż nie mógł tego zrobić ze względu na swój stan zdrowia. Temu zaprzeczają nie tylko spójne zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonego, ale także opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej (k. 192), która nie wyklucza możliwości przebiegnięcia przez pokrzywdzonego kilkumetrowego odcinka drogi.

Ponadto zeznania dwóch przesłuchanych w sprawie świadków – A. M. (2) i K. N. jasno przeczą wersji pokrzywdzonego, jakoby wszedł on na zielonym świetle, a samochody na środkowym i lewym pasie w tym czasie stały. Świadczy w tym zakresie poparli w pełni wersję oskarżonego, jakby światło dla kierowców samochodów było zielone, a dla pieszych czerwone, zaś samochody na środkowym i lewym pasie powoli ruszały przed sygnalizatorów. Warto też podkreślić, że pokrzywdzony nieprawidłowo wskazał nawet, jaki samochód stał na środkowym pasie podając, że był to terenowy, podczas gdy kierujący tym autem jasno wskazał, iż był to samochód osobowy.

Warto zauważyć, że świadek A. M. (2) spójnie z oskarżonym opisał moment zatrzymania się pokrzywdzonego na widok oskarżonego, co dodatkowo wzmacnia walor wiarygodności zeznań świadka i wyjaśnień oskarżonego.

W ocenie Sądu zeznania świadków – A. M. (2) i K. N. były jasne, logiczne i rzeczowe. Świadczy konkretnie podawali, jakie okoliczności są w stanie opisać dokładnie, a o jakich wypowiadają się w przybliżeniu, podając bardziej swoje oceny niż konkretne fakty. Trzeba podkreślić, że obaj świadkowie są osobami obcymi zarówno dla oskarżonego, jak i pokrzywdzonego, dlatego nie mieli interesu w przedstawianiu nieprawdziwej, a korzystnej dla którejś ze stron wersji zdarzenia. Trzeba też zaznaczyć, że analiza ich zeznań prowadzi do wniosku, iż ich relacje były spontaniczne, nie uzgadniali wersji między sobą ani z oskarżonym, o czym świadczy choćby fakt, że w kwestii ocen i pewnych trudniejszych do dokładnego określenia szczegółów ich zeznania się nieco różniły, co jest w pełni usprawiedliwione, gdyż każdy człowiek w tej samej sytuacji może mieć różne wrażenia, inaczej oceniać pewne nieuchwytnie gołym okiem parametry. Oczywistym jest na przykład to, że świadkowie nie mogli dokładnie określić, jaka była prędkość samochodu oskarżonego. Jeden z nich wskazał, że była ona dopuszczalna, czyli do 50 km/h, drugi – iż mogła wynosić 60-70 km/h. Zrozumiałym jest, że świadkowie nie dokonując dokładnego pomiaru, a obserwując samochód oskarżonego z tyłu lub z boku mogli mieć różne wrażenia co do tej prędkości, ale warto podkreślić, że podane przez nich wartości przybliżone nie były od siebie bardzo odległe. Mieszczą się wręcz w granicach, w jakich nawet biegli wyliczają prędkość pojazdów uczestniczących w wypadkach, czyli często w granicach błędu do około 20 km/h.

Tak samo świadkowie nie byli w stanie jasno określić swojej prędkości, z jaką ruszali spod świateł. Zrozumiałym jest, że raczej nie patrzyli w przedmiotowej sytuacji na wskaźnik prędkościomierza, a na sytuację przed sobą na drodze, więc nie umieli dokładnie określić swojej prędkości, podawali wartości bardzo przybliżone, takie, jakie w ich odczuciu i subiektywnej ocenie były prędkościami bardzo niewielkimi. Jakkolwiek dla niniejszej sprawy ogromną różnicą jest czy świadkowie mogli jechać z prędkością 5 km/h czy może 20 km/h, to nieumiejętność jednoznacznego określenia tej prędkości przez świadków nie podważa ich wiarygodności, a jest wręcz zrozumiała.

Sąd obdarzył także wiarą wyjaśnienia oskarżonego. Nie było, bowiem, żadnego dowodu, który miałby je skutecznie podważyć. Zeznania jednego świadka, że oskarżony jechał z prędkością 60-70 km/h nie mogą świadczyć o tym, że rzeczywiście przekroczył dozwoloną prędkość, szczególnie w świetle opinii biegłych A. K. i J. K. (1), którzy także

wskazali, że w niniejszej sprawie nie ma obiektywnych podstaw do takiego przyjęcia. Trzeba mocno zaakcentować, że biegli ponadto również z technicznego punktu widzenia, analizując m.in. diagram sygnalizacji świetlnej, wyjaśnili dlaczego bardzo prawdopodobna jest wersja oskarżonego i dwóch świadków, że pokrzywdzony wszedł na przejście na czerwonym świetle, a dlaczego wersja pokrzywdzonego nie może być w tym zakresie wiarygodna, co dodatkowo wzmacnia walor wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i zeznań dwóch wskazanych wyżej świadków.

W związku z powyższymi rozważaniami Sąd obdarzył wiarą wyjaśnienia oskarżonego i zeznania dwóch wskazanych wyżej świadków, zaś w większości odmówił wiary pokrzywdzonemu uznając, że albo z uwagi na dramatyczne przeżycie nie umiał on prawidłowo odtworzyć przebiegu zajścia, albo też świadomie przedstawiał nieprawdziwe fakty tak, aby zaprezentować korzystną dla siebie wersję zdarzenia.

Zeznania świadka S. A. nie wniosły do sprawy żadnych nowych okoliczności istotnych z punktu widzenia ustalania stanu faktycznego, więc Sąd nie opierał się na nich w czasie ustalania stanu faktycznego. Sąd w pełni podzielił wnioski opinii biegłego A. K. jakoby parametry techniczne samochodu, którym poruszał się oskarżony, a na jakie wskazywał obrońca, nie miały związku z wypadkiem, bowiem rozważania na ten temat były dokładnie, jasno i fachowo uzasadnione przez biegłego.

Sąd nie opierał się na opinii biegłego J. M. uznając ją za sporządzoną niefachowo i niespójnie. Biegły - zdaniem Sądu - mało szczegółowo uzasadnił swoje wnioski co do wyliczeń prędkości samochodu oskarżonego, jak też do negatywnej oceny taktyki i techniki jego jazdy. Ponadto w ogóle nie omówił kwestii naruszenia przepisów art. 24 i 26 Prawa o ruchu drogowym – zasad ogólnych ustanowionych w tych przepisach i wyjątków, jakie stanowią skrzyżowanie i przejście dla pieszych, na których ruch jest kierowany sygnalizacją świetlną. Biegły skupił się ponadto na §95 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych zabraniającego wjazdu za sygnalizator jeżeli ruch pojazdu utrudniłyby opuszczenie jezdni pieszym lub rowerzystom, nie analizując jednak czy ma on zastosowanie w sytuacji, kiedy pieszy wejdzie na przejście na czerwonym świetle i kiedy kierowca nie widzi i nie ma możliwości dostrzeżenia pieszego znajdującego się na przejściu. Ponadto biegły bardzo lakonicznie i nie do końca zrozumiale odniósł się do kwestii winy pieszego co do zaistniałej sytuacji. Zagadnienia te natomiast bardzo szczegółowo omówili biegli A. K. (2) i J. K. (2). Warto zauważyć, że biegły A. K. (2) bardzo obszernie odniósł się krytycznie do części wniosków biegłego M., a swoje twierdzenia w tym zakresie bardzo szczegółowo, logicznie i konkretnie uzasadnił.

Z uwagi na śmierć biegłego M. w toku niniejszego postępowania, omawianej opinii nie dało się uzupełnić ani wyjaśnić wątpliwości, które pozostawiała. Dlatego Sąd uznał, że nie może ona stanowić pełnowartościowego dowodu w przedmiotowej sprawie.

Opinie pozostałych biegłych z zakresu ruchu drogowego – A. K. i J. K. (1) były natomiast bardzo spójne, jasne, nie zawierały sprzeczności i niekonsekwencji. Odnosiły się one w sposób szczegółowy, wręcz drobiazgowy, bardzo wyczerpująco do wszystkich zagadnień relewantnych z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy. Analiza opinii prowadziła do wniosku, iż biegli posiadają bogatą wiedzę z zakresu ruchu drogowego, ponieważ sporządzili opinie czytelnie, rzeczowo, konkretnie wskazując, jakie okoliczności można w niniejszej sprawie jednoznacznie ustalić z technicznego punktu widzenia. Umieli także spontanicznie, konkretnie i wyczerpująco odpowiadać na pytania Sądu i stron w toku postępowania. Warto też podkreślić, że obie opinie zawierają bardzo spójne ze sobą rozważania i wnioski. W związku z powyższym, Sąd uznał, że opinie ta mogły być podstawą czynienia ustaleń w przedmiotowej sprawie.

Sąd nie opierał się na pierwszej sporządzonej w sprawie opinii sądowo-lekarskiej (k. 32-33), gdyż opinia sporządzona w postępowaniu sądowym była bardziej miarodajna. Została, bowiem, sporządzona w oparciu o dużo szerszą dokumentację leczenia pokrzywdzonego i w większej odległości czasowej od zdarzenia, kiedy bardziej obiektywnie, po dłuższym procesie leczenia, można było ocenić skutki zdarzenia na zdrowiu pokrzywdzonego. Nie oznacza to jednak, że opinia biegłego K. L. na etapie postępowania, na którym została sporządzona, była niefachowa i niewiarygodna. Sąd doszedł jedynie do przekonania, że w pełni obiektywną i miarodajną opinię z zakresu medycyny sądowej można było sporządzić po zakończeniu leczenia pokrzywdzonego i po zebraniu pełnej dokumentacji tego leczenia. Zdaniem Sądu obie opinie sądowo-lekarskie były spójne, jasne i nie zawierały wewnętrznych sprzeczności. Zostały wykonane

z uwzględnieniem fachowej wiedzy z zakresu medycyny sądowej, przy czym z powodów podanych wyżej podstawą czynienia ustaleń faktycznych w sprawie była opinia sporządzona w postępowaniu sądowym.

Sąd uznał, iż dokumenty zebrane w sprawie i ujawnione podczas rozpraw sądowych nie budziły żadnych wątpliwości co do ich autentyczności czy też poprawności sporządzenia, dlatego mogły stanowić podstawę czynienia ustaleń faktycznych w sprawie.

#### Sąd Rejonowy zważył co następuje:

Przechodząc do oceny prawnej zachowania oskarżonego należy wskazać, iż nie wyczerpało ono dyspozycji art. 177§1 k.k., który brzmi: Kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157§1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. W art. 177§2 k.k. został natomiast zawarty typ kwalifikowany przestępstwa – poprzez znamię skutku: Jeżeli następstwem wypadku jest śmierć innej osoby albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Aby przypisać oskarżonemu popełnienie przestępstwa z art. 177§1 lub §2 k.k. muszą łącznie wystąpić trzy przesłanki – naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy tym naruszeniem a zaistnieniem wypadku drogowego, a także skutek na zdrowiu innej osoby w postaci tzw. średniego lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

W niniejszej sprawie, jak wynika z dwóch opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego – A. K. i J. K. (1), nie można oskarżonemu przypisać naruszenia zasad ruchu drogowego, choćby nieumyślnego. Oskarżony miał prawo wykonać manewr zmiany pasa ruchu na prawy i sam ten manewr w okolicznościach niniejszej sprawy nie mógł być manewrem, który można uznać za naruszenie szczególnej ostrożności w czasie zbliżania się do przejścia dla pieszych skoro pozwalały na niego przepisy ruchu drogowego przed skrzyżowaniem i przejściem dla pieszych, na których ruch był kierowany sygnalizacją świetlną. Oskarżony miał też prawo wjechać za sygnalizator świetlny nadający dla jego kierunku ruchu sygnał zielony i dalej poruszać się w kierunku przejścia dla pieszych. W sytuacji, kiedy dla jego kierunku ruchu był nadawany sygnał zielony nie może być mowy – jak wskazali biegli – o nieustąpieniu pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu, gdyż pierwszeństwo przysługiwało oskarżonemu. Oskarżony nie miałby prawa wjechania na przejście dla pieszych jedynie wtedy, kiedy miałby podstawy sądzić, że na przejściu, mimo zapalenia się czerwonego sygnału dla pieszych, znajduje się jednak jakaś osoba i wynikałoby to nie z zasady pierwszeństwa, ale z reguły ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu. Żeby taką zastosować, musiałby jednak wystąpić jakieś okoliczności wskazujące na szczególną sytuację na drodze. Oskarżony tymczasem nie widział pokrzywdzonego, który był osobą dość niską i poruszając się po przejściu przez większą część czasu był zasłonięty przez samochody poruszające się środkowym i lewym pasem ruchu (mógł być jeszcze bardziej niewidoczny z powodu biegu jak wskazał biegły A. K. (2)). Jednocześnie samochody na sąsiadujących pasach po zmianie świateł zaczęły się poruszać, nawet jeśli było to bardzo wolno, to oczywistym jest, że szybkość ruszania spod świateł jest indywidualną taktyką jazdy każdego kierowcy i ma prawo się różnić u poszczególnych osób. Warto przy tym zauważyć, że świadkowie określali swoją prędkość bardzo orientacyjnie, a z rozważań biegłych A. K. i J. K. (2) jasno wynika, że mogli nawet ją znacznie zaniżyć. Warto też zauważyć, idąc za rozważaniami biegłych, że skoro pokrzywdzony zaczął biec, to właśnie prawdopodobnie dlatego, że samochody na lewym i środkowym pasie, zaczęły jechać. Jazda ta, która była widoczna dla pieszego, tak samo miała prawo być widoczna dla oskarżonego. W związku z tym, oskarżony nie miał żadnego jednoznacznego sygnału, że na przejściu dla pieszych coś się dzieje i nie powinien na nie wjeżdżać. Inaczej tą sytuację trzeba by było prawdopodobnie ocenić, gdyby żaden z samochodów z lewego i środkowego pasa lub chociaż jeden z nich w ogóle nie ruszył spod świateł, gdyż wtedy oskarżony miałby sygnał, że coś nietypowego może się dziać na drodze i powinien zachować wyjątkową czujność i szczególną ostrożność stosując zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu. Być może gdyby na podstawie monitoringu udało się ustalić, że oba te samochody ruszały z nadzwyczajnie niewielką prędkością, wtedy też można by wymagać od oskarżonego wyjątkowo wzmożonej uwagi. Nagranie z monitoringu nie zostało jednak zabezpieczone w przedmiotowej sprawie, a zeznania świadków jedynie ogólnie wskazują na - co prawda niedużą - ale dokładnie nieokreśloną prędkość. W takiej sytuacji nie można

przypisać oskarżonemu obowiązku jakiegoś szczególnego wzmoczenia uwagi i zachowania wyjątkowej ostrożności oraz konieczności zastosowania zasady ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu, gdyż nie było do tego podstaw. W ocenie Sądu oskarżony miał prawo odbierać zaistniałą sytuację jako zupełnie typową dla ruchu drogowego i niewskazującą na to, że inny uczestnik ruchu drogowego złamie, i to w rażący sposób, zasady ruchu drogowego, wchodząc na przejście dla pieszych podczas nadawania dla niego czerwonego sygnału świetlnego, a następnie jeszcze biegnąc.

Przechodząc dalej należy jeszcze dodać, że oskarżony, kiedy wreszcie mógł dostrzec zagrożenie, podjął szybko manewr obronny, który należy uznać za prawidłowy w przedmiotowej sytuacji. Fakt, że nie doprowadził on do uniknięcia wypadku wynika jedynie z tego, że oskarżony miał możliwość podjęcia manewru obronnego zbyt późno. Jednocześnie trzeba podkreślić, że z wyliczeń biegłych – A. K. i J. K. (1) nie wynika, aby można było przyjąć, że oskarżony jechał z nadmierną, niedozwoloną administracyjnie prędkością, co mogłoby być powodem nieskutecznego manewru obronnego. Biegły A. K. (2) wyliczył dodatkowo, że oskarżony jadący z dozwoloną prędkością nie uniknąłby zdarzenia w przedmiotowej sytuacji.

Warto podkreślić, że reakcji obronnej nie podjął natomiast pokrzywdzony. Jak wynika z wyjaśnień oskarżonego i zeznań jednego ze świadków, pokrzywdzony spostrzegł samochód oskarżonego, zatrzymał się na bardzo krótki moment, po czym jednak kontynuował przemieszczanie się po przejściu, co także było zachowaniem nieprawidłowym w zaistniałej sytuacji.

W przedmiotowej sprawie trzeba także jeszcze raz wyraźnie zaakcentować, że zarówno biegli, jak i Sąd mieli na uwadze fakt, że przepisy ustawy Prawo o ruchu drogowym (art. 24, 26) zabraniają wyprzedzania na skrzyżowaniu oraz na przejściu dla pieszych lub bezpośrednio przed nim. Przepisy te jednocześnie wskazują, że nie dotyczy to sytuacji, kiedy ruch drogowy jest kierowany. W przedmiotowej sprawie ruch drogowy był kierowany sygnalizacją świetlną, dla oskarżonego było wyświetlane zielone światło, więc miał on prawo poruszać się i wykonać manewr wyprzedzania. Nie powinien byłby tego zrobić tylko wtedy, gdyby jakieś okoliczności na drodze wskazywały, że dzieje się jakaś nadzwyczajna sytuacja, która powinna spowodować zastosowanie zasady ograniczonego zaufania. Jak już wskazano wyżej nie można uznać, by tak się stało w przedmiotowej sprawie. Trzeba jeszcze dodać na marginesie, że wypadek miał miejsce na przejściu dla pieszych. Przejście to było poprzedzone skrzyżowaniem, więc nawet gdyby uznać, że oskarżony nie powinien był wyprzedzać, to należałoby uznać, że nie powinien był wyprzedzać przed skrzyżowaniem, a nie przed przejściem dla pieszych, bo bezpośrednio przed przejściem tego manewru nie podjął. Skoro więc sytuacja rozegrała się na przejściu dla pieszych trudno by było mówić o związku przyczynowym między naruszeniem zasad bezpieczeństwa przed skrzyżowaniem a zaistniałym na przejściu wypadkiem. Sąd podkreśla jednak, że uznaje manewr wyprzedzania w przedmiotowej sprawie za dozwolony.

Jak wskazali biegli A. K. (3) i J. K. (1) to pieszememu w niniejszej sprawie można przypisać naruszenie zasad ruchu drogowego i spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu, natomiast taktyka i technika jazdy oskarżonego nie może być oceniona negatywnie, w szczególności nie naruszył on żadnych konkretnych zasad ruchu drogowego określonych w przepisach ustawy Prawo o ruchu drogowym. Biegli jednoznacznie wskazali, że sprawcą zdarzenia był pokrzywdzony, a odpowiedzialność oskarżonego można było rozpatrywać jedynie w kontekście przyczynienia się do wypadku. Jednakże i w sytuacji stwierdzania przyczynienia się do wypadku, muszą być jasno i precyzyjnie wskazane konkretne zasady ruchu drogowego, które miałyby być złamane. W przedmiotowej sprawie, mimo przeprowadzenia szczegółowych analiz, biegli nie mogli wskazać, jakie zasady ruchu drogowego, które jeszcze pozostawałyby w związku z wypadkiem, miałyby naruszyć oskarżony. W szczególności nie można było zarzucić oskarżonemu nieustąpienia pierwszeństwa pieszememu na przejściu dla pieszych, nieuprawnionego wyprzedzania czy też przekroczenia prędkości. Nie ma także dowodów na to, że oskarżony przekroczył przy wyprzedzaniu linię ciągłą lub zastała na drodze sytuację zinterpretować tak, żeby zastosować zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu drogowego.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 lutego 2008 r. (sygn. akt V KK 280/07) „Pomiędzy naruszeniem przepisów a zaistniałą kolizją drogową związek przyczynowy nie może być rozumiany jako jedynie czasowe lub miejscowe następstwo wydarzeń, ale jako powiązanie wypadku drogowego z poprzedzającym naruszeniem przez

oskarżonego przepisów o ruchu drogowym. Związek przyczynowy nie może być rozumiany wyłącznie w znaczeniu logicznym, bowiem wówczas byłby pojęciem nadmiernie szerokim, a powinien mieć charakter bezpośredni. Oznacza to, że działanie sprawcy musi być, jeżeli nie wyłączną, to w każdym razie wystarczającą przyczyną powstania skutku przestępczego.” Podobne stanowisko wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 listopada 1998 r. (sygn. akt V KKN 303/97) czy też w wyroku z dnia 18 stycznia 1982 r. (sygn. akt II KR 308/81).

Przekładając powyższe na realia niniejszej sprawy należy wskazać, że z logicznego punktu widzenia niewątpliwie zaistniał związek między zachowaniem oskarżonego a potrąceniem pieszego – gdyby oskarżony nie znalazł się na przejściu dla pieszych, bez wątpienia nie doszłoby do wypadku. Nie można mu jednak przypisać żadnego naruszenia zasad ruchu drogowego, które spowodowałyby zaistnienie wypadku. Wykonywał on dozwolone w ruchu drogowym manewry z zachowaniem należytą w tej sytuacji ostrożności. Nie można przyjąć, że w sprawie zaistniała sytuacja, która prowadziłaby do jednoznacznego wniosku, że powinien on zastosować zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu drogowego. Jak jednoznacznie wynika z opinii biegłych A. K. i J. K. (1) nie można oskarżonemu przypisać naruszenia jakiegokolwiek zasady ruchu drogowego, która pozostawałaby w związku przyczynowym z zaistnieniem wypadku.

Sąd podziela w pełni wnioski biegłego A. K. i J. K. (1), że to pokrzywdzony nie zachował należytej ostrożności w czasie przechodzenia przez jezdnię, wszedł na przejście dla pieszych mimo wyświetlania dla niego czerwonego sygnału świetlnego. Ponadto w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa nie podjął żadnej reakcji obronnej mimo, iż miał taką możliwość, gdyż być może wystarczyłoby dla uniknięcia zdarzenia, aby jedynie nie zrobił kolejnego kroku lub lekko się cofnął.

Warto też zauważyć, że z opinii biegłych wynika, iż gdyby w sprawie można było obiektywnie ustalić, z jaką prędkością ruszały ze skrzyżowania pojazdy ze środkowego i lewego pasa, być może wnioski opinii co do wymogu zachowania zasady ograniczonego zaufania ze strony oskarżonego byłyby inne. To mogłoby jednak być ustalone jedynie na podstawie zapisu monitoringu miejskiego, gdyż zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie nie są miarodajne i obiektywne. Dowód ten nie był jednak w sprawie zabezpieczony, co jest istotnym mankamentem postępowania przygotowawczego. Wątpliwości, jakie powstały w przedmiotowej sprawie na skutek niezabezpieczenia tego nagrania nie mogą być jednak rozstrzygane na niekorzyść oskarżonego zgodnie z zasadą z art. 5§2 k.p.k. Przeciwnie – jeszcze raz trzeba podkreślić, że nie ma w sprawie żadnych podstaw do uznania, że nie dochował on zasady ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu drogowego.

Mając na uwadze powyższe należy dojść do wniosku, że mimo zaistnienia zdarzenia, w którym E. W. odniósł uszczerbek na zdrowiu brak jest pozostałych przesłanek do uznania, że oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 177§1 k.k. lub z art. 177§2 k.k.

Wszystkie przedstawione rozważania prowadzą do wniosku, że należało uniewinnić oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Orzeczenie o kosztach Sąd oparł o dyspozycję art. 632 pkt 2 k.p.k., w myśl którego w razie uniewinnienia oskarżonego w sprawie z oskarżenia publicznego koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Wobec powyższego, należało orzec jak w wyroku.